

Sygn. I C 420/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2016 r.

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR del. Joanna Krzyżanowska
Protokolant:	sekr. sądowy Małgorzata Bugiel

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2016 r. w Słupsku

na rozprawie

sprawy z powództwa F. L.

przeciwko A. G., K. N.

i (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

o ochronę dóbr osobistych

1. oddała powództwo;

2. zasądza od powoda F. L. na rzecz każdego z pozwanych A. G., K. N. i (...) Spółki z o. o. w W. kwotę po 737 zł (słownie: siedemset trzydzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Na oryginale właściwy podpis

Sygn. akt I C 420/14

## UZASADNIENIE

Powód – F. L. wniósł pozew przeciwko A. G., K. N. i (...) sp. z o. o. po ostatecznym sprecyzowaniu powództwa o zobowiązanie pozwanych do opublikowania na łamach sobotnio – niedzielного wydania Głosu P. – Głosu B. oraz na łamach portalu internetowego (...) oświadczenia, w którym przeproszą F. L. za zamieszczenie w dwóch publikacjach treści sugerujących nieprawdę. Na uzasadnienie powód wskazał, że materiał prasowy w postaci publikacji autorstwa A. G. „Wójt pozywa konkurenta” umieszczony na łamach Głosu P. dnia 24 października 2016 r. oraz „Wójt T. wygrał sądową sprawę wyborczą” zamieszczony na portalu internetowym (...) został opublikowany w warunkach naruszenia zasad prawa prasowego. Materiały zawierały wyrażoną a priori tezę, w myśl której odpowiedzialność za zamieszczenie w toku kampanii wyborczej na portalu społecznościowym artykułu ponosi powód jako konkurent Wójta Gminy J. K.. O powyższym świadczy jednoznacznie zdaniem powoda tytuł artykułu sugerujący jeszcze przed rozpoznaniem sprawy w trybie wyborczym odpowiedzialność prawną powoda. Powód powołał się na fakt, iż w rozmowie telefonicznej przed ukazaniem się pierwszego artykułu przekazał A. G. stosowny komentarz dotyczący istoty sprawy opisując zastrzeżenia dotyczące lokalizacji farm wiatrowych ze szczególnym zaznaczeniem iż dotyczy to obszaru całego kraju, a nie jedynie gminy T.. W konsekwencji zamieszczony w publikacji cytat wpisu na portalu społecznościowym opatrzony jedynie

komentarzem wójta mógł kreować u czytelnika przekonanie o odpowiedzialności powoda za zamieszczanie w toku kampanii wyborczej nieprawdziwych informacji o osobie konkurenta. Dodatkowo A. G. nie zamieścił w materiale prasowym informacji, iż odpowiedzialny za wpis nie był powód lecz osoba z jego sztabu. Powód podkreślił, że A. G. zawarł we wspomnianej publikacji jednoznaczne wnioski ocenne w sytuacji gdy w przedmiotowej sprawie nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcie sądu w trybie wyborczym. Publikacji z dnia 25 października 2014 r. powód zarzucił natomiast, że zawiera nieprawdziwe informacje o treści rozstrzygnięcia zawartego w rzeczonym postanowieniu wskazując, że powód miał przeprosić J. K.. Tymczasem w petitum postanowienia sądu zawarte zostało rozstrzygnięcie nakazujące jedynie sprostowanie wpisu umieszczonego na facebooku z jednoczesnym oddaleniem żądania J. K. w pozostałym zakresie tj. w zakresie przeprosin. W następstwie zamieszczenia publikacji zawierającej pod maską obiektywnego przekazu subiektywny zapis i ocenę osoby powoda nastąpiło realne zagrożenie dobra osobistego powoda w postaci dobrego imienia oraz czci. Powód podkreślił, że publikacja stawiała go w jednoznacznie negatywnym świetle w ramach lokalnej społeczności. Treść publikacji spowodowała utratę zaufania przez powoda ze strony części członków lokalnej społeczności, którzy uznali, że jako osoba posługująca się w toku kampanii nieprawdziwym przekazem o konkurentach nie jest kompetentny do pełnienia funkcji publicznych. Po ujawnieniu się publikacji powód zetknął się z negatywnymi opiniami i komentarzami związanymi z informacjami zawartymi w materiale prasowym.

Zawarte w pozwie żądanie sprostowania zostało wyłączone do odrębnego postępowania.

Pozwani – A. G., K. N. oraz (...) sp. z o. o. wnieśli o oddalenie powództwa w całości. Pozwani podnieśli, że zgodnie z art. 24 kc naruszenie dobra osobistego ma miejsce wyłącznie wówczas gdy nastąpiło na skutek bezprawnego działania określonej osoby. Przesłanka bezprawności zostanie spełniona wyłącznie wtedy, gdy działanie naruszające dobro nie jest usprawiedliwione, a więc gdy jest ono sprzeczne z szeroko rozumianym porządkiem prawnym tj. normami prawnymi lub regułami postępowania wynikającymi z zasad współżycia społecznego. W ocenie pozwanych materiały prasowe „Wójt pozywa konkurenta” i „Wójt wygrał sądową sprawę wyborczą” zostały sporządzone z należytą starannością i rzetelnością, a co najważniejsze z poszanowaniem norm prawnych i reguł postępowania wynikających z zasad współżycia społecznego, wobec czego nie sposób uznać, że doszło do bezprawności działań A. G.. Przede wszystkim wbrew twierdzeniom powoda artykuł „Wójt pozywa konkurenta” nie zawiera przekazu niezgodnego z rzeczywistym stanem rzeczy, jak też treść materiału prasowego w żaden sposób nie wskazuje i nie sugeruje odpowiedzialności prawnej powoda. Publikacja zawiera jedynie opis sytuacji polegającej na zamieszczeniu na portalu społecznościowym facebook na profilu (...) wpisu odnoszącego się do kontrkandydata powoda. W materiale prasowym została przytoczona treść wpisu, zacytowana wypowiedź J. K., w której zapowiadał złożenie do sądu pozwu w trybie wyborczym oraz wypowiedź powoda odnosząca się do sprawy. W artykule brak jest określeń wartościujących czy też oceniających opisane w nim zdarzenie. Nie jest przy tym prawdą, że A. G. pominął zupełnie stanowisko powoda w sprawie. Z treści materiału wynika, że powód został poinformowany o przedmiocie publikacji, a co więcej została w nim zawarta wypowiedź powoda. Pozwani wskazali, że absolutnie nie sposób zgodzić się z powodem jakoby w artykule znalazły się wnioski ocenne w sytuacji gdy w przedmiotowej sprawie nie zapadło jeszcze orzeczenie w trybie wyborczym. W materiale znalazła się bowiem jedynie informacja o wpisie na portalu facebook oraz wypowiedź J. K. zapowiadająca złożenie pozwu w trybie wyborczym. Brak jest natomiast jakiegokolwiek oceny wpisu umieszczonego na profilu (...), a po drugie brak jest choćby sugestii rozstrzygnięcia sądu. W odniesieniu do artykułu „Wójt wygrał sądową sprawę wyborczą” pozwani podnieśli, że redaktor A. G. dochował wszelkich aktów należytej staranności i rzetelności przy jego sporządzaniu, co wyłącza bezprawność działań. Przede wszystkim – podał źródło wiadomości, które przekazywał czytelnikom za pośrednictwem materiału prasowego. Uzyskał je od strony postępowania sądowego, o którego wyniku traktowała przedmiotowa publikacja. Sam pozwany nie będąc stroną nie miał dostępu do akt postępowania sądowego. Nie sposób więc przypisać redaktorowi odpowiedzialności za zacytowanie wypowiedzi J. K. w której wskazywał na treść rozstrzygnięcia sądowego, a która różniła się w niewielkim zakresie od rzeczywistej treści postanowienia sądu. Dodatkowo pozwany A. G. bezskutecznie starał się uzyskać stanowisko powoda zarówno drogą telefoniczną jak i za pośrednictwem poczty elektronicznej. Pozwani powołali się w tym zakresie na stanowisko doktryny, z którego wynika, że osoba która bojkotuje zabiegi dziennikarza o uzyskanie informacji albo uchyla się od przedstawienia własnej argumentacji co do zasadności podnoszonych zarzutów pozbawia się możliwości uzyskania ochrony prawnej w ewentualnym sporze o naruszenie dóbr osobistych. Nieistotne są przy tym motywy odmowy

udzielenia informacji czy przedstawienia własnego stanowiska. Niezależnie od podniesionych argumentów pozwani zaprzeczyli jakoby na skutek powyższych artykułów prasowych doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia i czci. Jeżeli nawet powód uważa że utracił zaufanie wyborców, to z całą pewnością winy za owo zdarzenie nie ponoszą pozwani, których rola sprowadziła się do opublikowania materiałów prasowych zawierających fakty, nie zaś ocenę powoda.

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

F. L. kandydował w 2014 r. na wójta gminy T.. Jego kontrkandydatem był dotychczas sprawujący ten urząd J. K..

(bezsporne)

Szefem komitetu wyborczego i pełnomocnikiem F. L. był M. G.. Osoby skupione wokół kandydata i związane z jego sztabem wyborczym prowadziły na portalu F. profil (...). Prezentowane tam treści były publikowane bądź na bieżąco monitorowane przez M. G., który informował o nich również F. L..

(dowód: zeznania M. G. – k. 203v – 205, zeznania F. L. – k. 207 - 208)

Po pojawieniu się na profilu T. Wybory informacji dotyczących działań urzędującego wójta – J. K. dziennikarz A. G. przeprowadził rozmowy z obydwoma kandydatami na temat tej publikacji i opublikował artykuł pt „Wójt pozywa konkurenta”. W artykule znalazły się obszernie fragmenty publikacji facebookowej oraz wypowiedź J. K. o tym, że zamierza w związku z publikacją wystąpić przeciwko F. L. w trybie wyborczym do sądu. Znalazło się tam także stwierdzenie F. L. o treści „nie sądzę abyśmy napisali nieprawdę”. W rozmowie przed opublikowaniem artykułu kontrkandydat wójta starał się przekazać dziennikarzowi argumenty potwierdzające prawdziwość tez zawartych na profilu facebookowym, proponował także przekazanie materiałów dotyczących tych kwestii. Dziennikarz nie był zainteresowany tą propozycją.

(dowód: zeznania F. L. – k. 207 – 208, zeznania A. G. – k. 208v – 209v, artykuł z dnia 24 października 2014 r. – k. 6)

Dnia 25 października 2014 r. odbyła się sprawa sądowa w trybie wyborczym. Byli na niej obecni obaj kandydaci. Bezpośrednio po ogłoszeniu postanowienia A. G. rozmawiał telefonicznie z J. K. i na podstawie tej rozmowy opublikował na portalu gp24.pl artykuł pt. „Wójt T. wygrał sądową sprawę wyborczą”. W artykule znalazł się m.in. cytat z wypowiedzi wójta: „Sąd Okręgowy uznał, że pan W. L. podał nieprawdę. Ma te treści sprostować na portalu społecznościowym i mnie przeprosić”.

(dowód: zeznania A. G. – k. 208v – 209v, wydruk treści artykułu z portalu gp24.pl – k. 7)

A. G. usiłował się skontaktować z F. L. tego samego dnia, jednak miał on wyłączony telefon. Do kontaktu doszło następnego dnia, w niedzielę. Kandydat na wójta odmówił komentowania zapadłego orzeczenia, choć znał już treść wypowiedzi J. K.. Zażądał przesłania mu pytań pocztą elektroniczną i stwierdził, że ustosunkuje się do nich na piśmie. Na wyraźne pytanie odpowiedział, że nie zamierza zaskarżać orzeczenia.

(dowód: zeznania A. G. – k. 208v – 209v, zeznania F. L. – k. 207 – 208)

F. L. zamieścił na profilu facebookowym sprostowanie wcześniejszej publikacji o treści nakazanej przez sąd oraz przeprosił wójta i wszystkich odwiedzających profil, gdyż uznał, że nakaz przeproszenia wynika z uzasadnienia orzeczenia sądu.

(bezsporne, nadto dowód: zeznania F. L. – k. 207 – 208)

### **Sąd zważył co następuje:**

Powództwo nie jest zasadne.

Powód dochodził swoich roszczeń na podstawie prawa prasowego oraz art. 24 kc powołując się na to, że w związku z nierzetelnym postępowaniem dziennikarza naruszone zostały jego dobra osobiste.

Jako jedno z działań nierzetelnych powód wskazał zatytułowanie pierwszego z artykułów („Wójt pozywa konkurenta”) w sposób sugerujący, że to F. L. zachował się niewłaściwie, lub wręcz dający do zrozumienia, że przyszłe powództwo jest zasadne. Taka interpretacja nie tylko nie znajduje żadnego potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym, ale nie daje się pogodzić z literalnym brzmieniem nagłówka i zasadami logicznego myślenia. (...) bowiem, to zgodnie ze słownikowym znaczeniem „wnieść do sądu skargę przeciwko komuś”. Nie oznacza natomiast, że pozywający ma rację ani tym bardziej, że wynik postępowania sądowego jest już przesądzony.

Kolejnym zarzutem dotyczącym tej publikacji było stwierdzenie, że A. G. nie zamieścił w artykule informacji, iż za wpis odpowiedzialny był nie powód a osoba z jego sztabu. (...) takiej istotnie nie ma w artykule. Brak jednak dowodów, by powód jasno i wyraźnie domagał się zamieszczenia takiej informacji. Nie wynika to nawet z zeznań samego powoda. Przytoczony przez F. L. przebieg zdarzeń świadczy o tym, że pytany przez dziennikarza o treść informacji na facebooku nie tylko nie odciął się od jej autorstwa, lecz przedstawiał argumenty przemawiające za prawdziwością podniesionych we wpisie tez. Oferował także dziennikarzowi materiały, które stanowić miały o słuszności wniosków formułowanych na facebookowym profilu. Zachowanie takie z pewnością utwierdzało rozmówcę w przekonaniu że jeśli nawet powód nie jest autorem wpisu, to zna i aprobuje jego treść.

Potwierdziło to przeprowadzone postępowanie dowodowe. Z zeznań M. G. wynikało niezbicie, że jako pełnomocnik i szef sztabu wyborczego powoda bądź sam publikował artykuły na profilu (...) bądź ich publikację nadzorował. Na bieżąco także przekazywał informacje na ten temat kandydatowi. Nie ulega więc wątpliwości, że zawarta w artykule A. G. sugestia jakoby wpis dokonany został przez osoby z otoczenia F. L. polegała na prawdzie.

W odniesieniu do drugiego z artykułów decydujące znaczenie co do większości zarzutów miało zastosowanie art. 6 kc. Z przepisu tego wynika, że ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Powód w toku niniejszego postępowania twierdził, że w kolejnym artykule A. G. znalazły się nieprawdziwe informacje o wygranej przez wójta sporze sądowym. Nie przedstawił jednak treści orzeczenia sądowego wydanego w trybie wyborczym. W tej sytuacji wszelkie dywagacje na temat wygranej, przegranej czy częściowo wygranej sprawy wyborczej pozbawione są podstaw. Sąd nie jest w stanie ocenić czy wójt przekazał prasie prawdziwą sentencję orzeczenia w trybie wyborczym skoro nie jest mu ona znana. W podobnej sytuacji był, jak wynika z przeprowadzonego postępowania dowodowego, dziennikarz (...). Nie znając postanowienia sądu zapytał o nie J. K. i w artykule prasowym zacytował jego wypowiedź. Powód w rozmowie z dziennikarzem nie sprostował tej informacji i nie przedstawił mu rzeczywistego brzmienia rozstrzygnięcia. Trudno w takiej sytuacji wymagać, by A. G. mógł domyśleć się, że pierwotna informacja była nieprawdziwa.

Z samych zeznań powoda wynika przy tym, że nie miał on pewności czy sąd nakazał przeproszenie wójta czy też wyłącznie sprostowanie, gdyż w sentencji orzeczenie była mowa wyłącznie o sprostowaniu, natomiast w uzasadnieniu – również o przeproszeniu.

Sam powód zniweczył przy tym własny argument, że po orzeczeniu sądu dziennikarz zachował się nieprofesjonalnie, gdyż rozmawiał o wyniku postępowania tylko z jedną stroną sporu. Przyznał bowiem, że w dniu kiedy wydane było postanowienie miał wyłączony telefon, a dopiero później zorientował się, że jedno z nieodebranych połączeń było połączeniem od A. G.. Przyznał też, że na drugi dzień rozmawiał z autorem artykułu, lecz nie przekazał mu informacji o treści orzeczenia, zażądał natomiast przekazania pytań w formie pisemnej.

Wobec tego iż brak było podstaw do stwierdzenia, że powołane artykuły zawierały nieprawdziwe stwierdzenia lub sugestie, bezprzedmiotowe były rozważania nad skutkami tych publikacji dla dobrego imienia powoda. Jak wynika ponadto z zeznań świadków – negatywne opinie nt F. L. nie tyle miały związek z publikacjami w prasie co z samym udziałem w wyborach. Nie wskazywali bowiem, że dotychczasowi poplecznicy odwrócili się od niego, a raczej, że część wyborców na zebraniach była przeciwko niemu. Z zasad doświadczenia życiowego wynika, że zwykle w

okresie przedwyborczym stanowiska aktywnych wyborców silnie się polaryzują. Bardziej widoczne jest to w małych środowiskach, wiejskich, gdzie wyborcy najczęściej osobiście znają większość lub wszystkich kandydatów. Efektem tej polaryzacji jest często radykalna postawa w postaci nie tylko bycia „za” jednym z kandydatów ale jednocześnie równie silna bycia „przeciw” pozostałym. Efekt ten z pewnością był odczuwalny przez powoda jako negacja jego osoby przez tę część wyborców, która popierała innego kandydata. Powód nie wykazał jednak by skutek ten nastąpił w wyniku publikacji pozwanego A. G..

Konkludując – z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynika, by powołane przez powoda publikacje zawierały nieprawdziwe twierdzenia ani by dziennikarz złamał zasady prawa prasowego.

Biorąc pod uwagę, że to powód występując z pozwem wywodził skutki prawne z określonych faktów, jego także obciążał ciężar dowodu. Obowiązkom dowodowym jednak nie sprostał.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 6 kc a contrario należało orzec jak w sentencji.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 98 kpc mając na względzie zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Na koszty te złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika pozwanych w wysokości 720 zł oraz koszt opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł. Sąd przyznał wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości dwukrotnej stawki minimalnej z uwagi na długotrwałość postępowania i nakład pracy pełnomocnika.

Na oryginale właściwy podpis